

# PRZEGĄD KRESOWY

dziennik poświęcony przejawom życia ziem północno-wschodnich

REDAKCJA i ADMINISTRACJA GRODNO, HOOVERA Nr. 1.  
Przemumerata miesięczna 5 zł. Numer pojedynczy 20 gr.

OGŁOSZENIA  
Za wiersz 1 m.m. w tekście 60 gr., za tekstem 40 gr., drobne wyraz 20 gr.

## Przed głosowaniem piątkowym nad votum nieufności dla dwóch ministrów

Sytuacja polityczna, jaka się wywiązała po zgłoszeniu votum nieufności dla ministrów Prystora i Czerwińskiego, wywołuje w najbliższym czasie znaczne napięcie i staje się powodem najrozmaitszych kombinacji i pogłoszek.

Jedną z najbardziej usilnie kolportowanych pogłosek na dniach jest, że w najbliższym czasie, po ogłoszeniu w opozycji sejmowej, że w najbliższym czasie bez względu na dzień następnego, tak, że ten nie będzie musiał wracać do Sejmu, gdyż żadne poprawki w Senacie nie przejdą i sejm zostanie natychmiast zamknięty, tak, iż do piątkowego posiedzenia już nie dojdzie.

Jest to jedna z tych najbardziej charakterystycznych opozycyjnych sejmowych pogłosek, nie mających żadnych podstaw ani cech prawdopodobieństwa.

W Senacie przejdą przedewszystkiem te poprawki, które przywrócą fundusz kultury narodowej, fundusz propagandowy ministra spraw zagranicznych, pozycje skreślone przez Sejm na dwie placówki konsularne itp.

Z innej strony natomiast kolportowana jest pogłoska, że niektóre stronnictwa włosciańskie, wchodzące w skład centrolewu, o ile nawet oficjalnie głosować będą za wnioskiem przeciw ministrowi Prystorowi, to będą jednak tak zdekompletowane, że wniosek nie uzyska większości.

Pogłoska ta jest jednak tylko objawem znacznych różnic w poglądach liderów klubów, wchodzących w skład centrolewu, na sytuację polityczną.

### P. Lieberman dziś referuje o kredytach dodatkowych za r. 27/28

Dzisiejsze posiedzenie podkomisji budżetowej do sprawy zamknięcia rachunkowych i sprawozdań N. I. K., której przewodniczy pos. Rataj, ma niewątpliwie duże znaczenie.

Na porządku dziennym znajduje się referat pos. dr. Liebermana, o kredytach dodatkowych za r. 27/28 i zamknięciach rachunkowych na ten okres.

Przypomnieć należy, że jest to okres budżetowy, w którym rząd, rozstrajając za znaczących wpływów kilkaset milionów złotych na tak ważne cele, jak budowlane, na Gdynię, Chorzów i t. p., za co Sejm następnie oskarżył b. ministra skarbu Czechowicza przed Trybunałem stanu.

Dzisiejszy referat prokuratora i oskarżyciela występującego imieniem Sejmu przed Trybunałem stanu, dr. Liebermana, będzie miał niewątpliwie sensacyjne momenty, gdyż referent postaraj się o odpo-

wiednie „zanalizowanie“ poszczególnych pozycji. Z tego referatu, w którym mowa będzie naturalnie również o owych 8-miu milionach funduszu dyspozycyjnego premjera, ale w wszystkich atakach opozycji — na piątkowym posiedzeniu czerpać będą inni mówcy materiał do oskarżeń przy zamkniętej dyskusji o t. zw. nadwyżkach wyborczych.

W wyniku obrad tej podkomisji centrolew zamierza również przystąpić do nowego oskarżenia celem pociągnięcia byłego ministra spraw wewn. gen. Stawoj - Składkowskiego do odpowiedzialności przed Trybunałem stanu. Taktykę tej opozycji należy nazwać przedewszystkiem tchórzliwą, gdyż owe słynne 8 milionów odane były do dyspozycji ówczesnego prezesa Rady ministrów, Marszałka Piłsudskiego, a nie ministra Składkowskiego.

### Komisje obradują

Pozatem obraduje w Sejmie komisja komunikacyjna, w sprawie projektu ustawy o stosunku służbowym pracowników kolejowych, dalej komisja rolna, podkomisja skarbowa dla zmiany ustawy o przesachowaniu wódka P. K. O. i wreszcie popołudniu obradować będzie w dalszym ciągu inna podkomisja skarbowa, której przewodniczy pos. Zaczek, a która prowadzi

rozprawę nad nowelizacją ustawy o podatku dochodowym. Popołudniu również obradować będzie specjalna podkomisja budżetowa, wykonana dla zbadania sprawy „Century“. W końcu zbiera się popołudniu nadzwyczajna komisja rewizyjna, zwołana dla zbadania sprawy budowy gmachów kolejowych w Chełmie, która ma wybrać referenta i omówić program prac podkomisji.

## Obrazy Senatu

### Zapowiedziane ekspozycje premiera Bartla

Dzisiaj, od godz. 10 rano Senat prowadzi dalszą dyskusję nad budżetem. Pierwszy referował wicemarszałek Gliwiec w obecności ministra Zaleskiego budżet ministerjum spraw zagranicznych.

Na porządku dziennym znajdują się dalej budżet prezydium Ra-

dy ministrów, przy którym wygłosił ma przemówienie premier Bartel.

Dalej na porządku dziennym znajdują się budżety ministerjum spraw wojskowych i minist. oświaty.

## Sowieckie Kapitały we Francji

PARYŻ, 12.3 J Rps. — Sad departamentu Sekwany uwzględnił prośbę sowieckiej misji handlowej w Francji o zwolnienie składów towarowych i kapitałów tej misji od sekwestru, który zarządzony był wskutek skargi posiadaczy sowieckich weksli wystawio-

nych przez Saweljusza Litwinowa. — Sad uznał, iż brak francuskiej opłaty stemplowej na blankietach wekslowych stwarza brak podstaw prawnej do obłożenia sowieckich majątku we Francji sekwestrem.

## Zagadkowe samobójstwo w „Ermitażu“

### Tajemniczy desperat wystrzelał w serce i pozbawił się życia

Do restauracji „Ermitaż“, przy ul. Widok nr. 2 przyszedł wczoraj około g. 11 w nocy jakiś przyzwoicie i nawet elegancko, ubrany mężczyzna w wieku około 30 lat, który zajmując jeden ze stołków w kącie sali, zamówił wódkę i zakuski. Po kilku godzinach około g. 2 w nocy, gdy restauracja już zamykała — gość, który nie zdradzał najmniejszych objawów zdenerwowania i zachowaniem swem

nie zwracał nikzyjjej uwagi, uregulował rachunek w sumie 11 zł. 80 groszy i wolnym krokiem skierował się do szatni.

Wręczyszmy numerkę — nieznanomy nagłym ruchem wy dobył z kieszeni rewolwer.

Nim służba zdolała się zorientować padł strzał i nieznanomy przewrócił się na podłogę brocząc obficie krwią.

Natychmiast o wypadku zarząd restauracji zawiadomił pogotowie ratunkowe oraz 10 komisariat P. P.

Pomoc lekarska okazała się zbyteczną, jak bowiem stwierdził lekarz pogotowia

kula utknęła w sercu, powodując śmierć natychmiastową.

Przybyli przedstawiciele 10 komisariat P. P. oraz urzędu śledczego rozpoczęli śledztwo.

W kieszeniach ubrania i palta desperata nie znaleziono żadnego listu, ani dokumentów z których można byłoby ustalić nazwisko samobójcy i przyczynę tragicznego kroku.

W zaciśniętej dłoni desperata trzymał rewolwer systemu „Dreyse“ cal. 6.35 cm. z którego popamiętał samobójstwo.

Zwłoki zagadkowego samobójcy przez więzienie, z polecenia władz prokuratorskich do prosektorjum medycyny sądowej. Dalsze śledztwo — prowadzone celem ustalenia nazwiska samobójcy prowadzi dział sądowy 10 komisariat P. P.

## Nastroje przesileniowe w Anglii

### W piątek stawia Mac Donald kwestję zaufania

LONDYN, 12.3. — A. T. E. — W związku z rezultatem wczorajszego głosowania w Izbie Gmin nad jedną z poprawek zgłoszonych do ustawy węglowej, podczas którego rząd Mac Donalda poniósł porażkę, wytworzyły się nastroje przesileniowe.

do głosowania nad votum zaufania dla rządu. Jest rzeczą wysoce prawdopodobną, że na piątkowym posiedzeniu Izby, na którym ma być omawiany zgłoszony przez konserwatystów wniosek nieufności dla kanclerza skarbu Snowdena, Mac Donald postawi kwestję zaufania.

Jakkolwiek Mac Donald nie zamierza wyciągnąć bezpośrednich konsekwencji twierząc, że przyjęta przez Izbę Gmin poprawka, nie powoduje żadnej zmiany w projekcie ustawy węglowej, to jednak w ciągu najbliższych dni dojdzie niewątpliwie

W obecnej chwili jest rzeczą niemożliwą przewidzieć, jaki będzie rezultat głosowania i czy rząd Mac Donalda zostanie obalony. W każdym razie sytuacja jest powszechnie uważana za poważną.

## Cziczeryn znów chce wyjechać z Rosji

BERLIN, 12.3. — P. A. T. — „Vorwärts“ donosi z Moskwy, że komisarz sowiecki Cziczeryn ponownie zwrócił się do rady komisarzy ludowych z prośbą o pozwo-

lenie na wyjazd zagranicę. Cziczeryn powołuje się na zły stan zdrowia i konieczność poddania się ponownej kuracji w sanatorium wiesbadenkiem.

## Inicjatywa zwołania rozbrojeniowej konferencji do Paryża

PARYŻ, 12.3 (A. T. E.). „Matin“ donosi, że w związku z niepowodzeniem konferencji londyńskiej Francja powinna zwołać do Paryża rozbrojeniową konferen-

cję państw kontynentalnych. Konferencja ta miałaby na celu przygotowanie St. Zjednoczonych Europy.

## Ostatnie orędzie Ghandiego wobec 100,000 hindusów

LONDYN, 12.3. — A. T. E. — Donoszą z Delhi, że odbyła się w siedzibie Ghandiego wielka manifestacja ludowa na jego cześć, w której wzięło udział z górą 100,000 osób.

Ghandi wygłosił przemówienie, w którym nawoływał zebranych do zachowania spokoju na wypadek jego aresztowania lub też uwieszenia innych przewodników ruchu nacjonalistycznego oraz do postępowania zgodnie z instrukcjami głównego komitetu hinduskiej partii nacjonalistycznej.

## Antysemickie ekscesy studenckie w miastach rumuńskich

BUKARESZT, 12.3 — A. T. E. — W Bukareszcie i w kilku miastach prowincjonalnych doszło do antysemickich ekscesów studenckich. W Bukareszcie zaarrestowano przewodni-

czego antysemickiego klubu studenckiego oraz kilku jego kolegów. Celem przywrócenia porządku musiano użyć policji i wojska. Na prowincji dokonano również szeregu aresztowań.

## Mąż zamordował żonę 10-letni syn wykrywa ohydny zbrodnię

PARYŻ, 12.3. — Tel. wł. — Wczoraj została wykryta w St. Avoild ohydna zbrodnia, która wywarła wstrząsające wrażenie.

W miejscowości tej mieszkała od lat rodzina niemiecka złożona z robotnika nazwiskiem Schenk, jego żony i dziesięcioletniego dziecka. Przed kilku tygodniami żona robotnika na-

gle znikła. Na pytanie znajomych mąż odpowiadał, że żona jego pojechała do Niemiec celem odwiedzenia swych rodziców. Przed dwoma tygodniami robotnik udał się również do Niemiec rzekomo celem przywiezienia żony, zaś dziesięcioletniego syna powierzył krewnym. Ponieważ nieobecność rodziców przedłużała się — pewnego dnia syn w towarzystwie swych opiekunów udał się do domu celem upewnienia się czy nikt w międzyczasie nie powrócił. W jednym z pokoiów oczom przybyłych przedstawił się straszny widok. Były to zwłoki Schenkowej w stanie zupełnego rozkładu. Ogólnie przypuszczają, że Schenk po gwałtownej sprzeczce z żoną zamordował ją a zwłoki ukrył w mieszkaniu. Sprawca ohydnej czynu znajduje się, według przypuszczeń, w Niemczech. Zostały za nim wysłane listy gończe.

W Warszawie o godz. 8 i 10 plus 1 st.

## Pochmurno

Dzisiaj w całej Polsce zachmurzenie zmienne, jednak dość duże, z opadami w postaci drobnego śniegu i deszczu. Temperatura najniższa wynosiła minus 3 st. w Zakopanem, nadwyżka plus 4 w Przemysłu.

Jutro przeważnie pochmurno, z opadami na południu kraju, a z przejaśnieniami na północy. Chłodno, z przymrozkami w północnej połowie kraju. Słabe lub umiarkowane wiatry północno-zachodnie i północne.

## Omal nie śmiertelne zatrucie dwóch osób gazem świetlnym

W mieszkaniu Emilia Rębska przy ul. Widok 22 zatruty się gazem świetlnym, żona jego Natalia i służąca, 23-letnia Rufina Bułkowska.

Wywołany lekarz pogotowia, po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, doprowadził zatrute do przytomności, postawiając na leczeniu w domu. Gaz uwalniał się wskutek zsunęcia się słabo umocowanej rurki gazowej z kraniku przy maszynie.

## Agitacja komunistyczna na drutach tramwajowych

Na rogu ul. Dzikiej i Dzielnej niezgodnie z prawem zawieszono na przewodnikach tramwajowym płachtę komunistyczną z napisami antypaństwowymi. Punkt ten obrali sobie komuniści za stały teren do wywieszania czerwonych płacht. Policja 4 komisariatu płachtę zdjęła.

## Dokąd pójść?

**Teatr Wielki**  
Dzisiaj „Lohengrin“  
Początek o godz. 8-jej wiecz.

**T. Narodowy**  
Dzisiaj „Don Juan“  
Początek o godz. 8-jej wiecz.

**Teatr Nowy**  
Dzisiaj „Magja“  
Początek o godz. 8-jej wiecz.

**Teatr Letni**  
Dzisiaj „Mąż naszej panienci“  
Początek o godz. 8-jej wiecz.

mała sala „colosseum“ n.-świat 19  
codziennie: 2 przedst. 7.15 i 9.30 w  
**szopka polityczna**  
napisał:  
marjan bema, jan lechoń, antoni stonimski, juljan tuwim  
bilety w biurze „ica“ (hotel europejski) i przy wejściu.

## Postrzelenie groźnego opryszka herszta bandytów wolskich

Na terenie 22 komisariatu P. P. doszło dzisiaj w nocy do krwawego starcia bandy opryszków z posterunkowym. Była godz. 4 nad ranem, gdy pełniący służbę obchodową post. Władysław Batory zauważył na ul. Grzegorzewskiej kilku podejrzanych osobników, którzy na rozkaz „stój!“ — zasyppali policjantowi

bandyte Władysława Jurczyńskiego, pseud. „Śliwa“, który został aresztowany. Reagenta jego współtowarzyszy zdolała zbiec.

Wzwane pogotowie ratunkowe przewiozło opryszka w stanie ciężkim do szpitala Wolskiego. Przy 16ku ranom go czuwa posterunkowy.

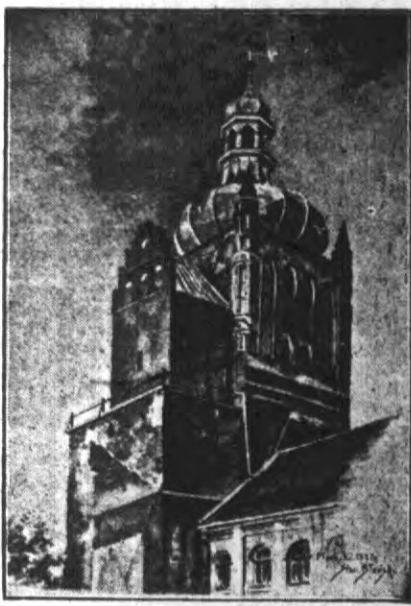
Jak wynika z pierwszego śledztwa, przeprowadzonego przez policję 22 komisariatu P. P. banda wamywaczy, której przewodził „Śliwa“ wybierała się na wyprawę bandycką. Badany Jurczyński nie chce wyjawić nazwisk swych kompanów.

Dalsze śledztwo w toku.

**AUX GOURMETS**  
Chmielna 43 tel. 118-61  
ŚNIADANIA — OBIADY  
KOLACJE  
Zimne, gorące zakąski  
KAWA—HERBATA.



## Duma Płocka

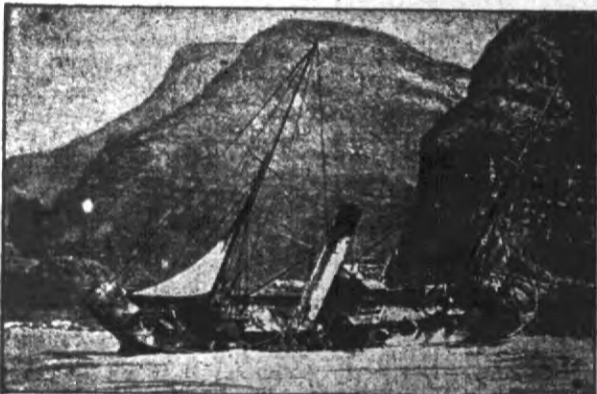


Wieża katedry płockiej panująca nad miastem i Wisłą.

Katedra starego Płocka, sięgająca swą historią XII wieku, chlubi się posiadaniem w swych murach dwóch grobowców naszych królów: Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego, a nadto w wieńcu najpiękniejszych zabytków naszej dawnej architektury, przegładających się w zwierciadle Wisły, jest bodajże najpiękniejszą. Wspaniała

wieża, nosząca jak i cały gmach swoje piętno budownictwa wschodniego, które późniejsze rozszerzenia świątyni, a głównie odpowiednio, wprowadzili. Wieża ta panuje cichemu dziś Płockowi, który okryty w dostojny płaszcz swej bogatej historii, przeżywa obecnie spokojne dni nadwiślańskiego ośrodka, mającego znaczną przyszłość przed sobą.

## Pułapka na okręty



Parowiec Shackleton po katastrofie, na chwilę przed zatonięciem.

Wybrzeża Anglii jako przeważnie skaliste, są dla okrętów bardzo niebezpieczne. Zwłaszcza jeden punkt, obok wyspy Rathlin, zwany Head-Rock, stanowi istną pułapkę na okręty i statki, który w czasie burzy zbliżył się do tego niebezpiecznego punktu, nie może liczyć na

ocalenie. Ostatnio uległ tu uszkodzeniu podczas mglistej nocy i zatonał angielski parowiec Shackleton, którego załoga, złożoną z 14 ludzi, po nadludzkiej niemal wysiłkach uratowali mieszkańcy wyspy Rathlin.

## Czy czytaliście „PIEKŁO KOBIET” BOYA ŻELEŃSKIEGO!

Achille Campanile

## Człowiek o twarzy złodzieja

Nowela

— Jestem złodziejem, to prawda — rzekł tonem pełnym goryczy — ale ukradłem tylko jeden raz w mem życiu. Była to jednak najoryginalniejsza kradzież, jaką ktokolwiek popełnił. Chodziło o portfel pełen pieniędzy.

— Nie widzę w tem nic nadzwyczajnego — odparłem.

— Niech mi pan pozwoli wypowiedzieć się do końca. Gdy portfel znalazł się w mojej kieszeni, suma mych pieniędzy nie powiększyła się o grosz w stosunku do tego, co miałem przed kradzieżą, a co się tyczy okradzionego, pieniądze jego absolutnie na tem nie ucierpiały...

— To, co pan opowiada, jest rzecz wyświeceniście ciekawa — dorzuciłem ale muszę nieco zwątpić w szczerą pańskich słów. Bo czy to jest możliwe, aby po wykradzeniu portfela napełnionego pieniędzmi, suma pańska nie powiększyła się ani o grosz?

— Ani o jeden grosz — powtórzył prawie mechanicznie mój starszy rozmówca i pozostał tak w bezruchu z oczami utkwiwionymi w próżni, jak gdyby nie widział wcale ludzi, którzy siedzieli przy sąsiednich stolikach w sali, w której

niej knajpie. Nagle, nie czekając na pytanie z mej strony, rzekł:

— Muszę panu opowiedzieć tę historię, ale pod jednym warunkiem, że mnie pan potem nie zdradzi. Zetknęliśmy się przy tym stole przypadkowo i za chwilę znnowa się rozłączymy, aby się już nigdy nie spotkać.

Rozmówca mój, otarłszy zamasyżuje nos brudną chusteczką, rozpoczął:

— Nigdy przed owym dniem nie kradłem i od owego dnia również nigdy tego już nie robiłem. Kradzież ta dokonana została na jednej z tych małych wąskich linii kolejowych, ciągnących się wśród lesistych gór między Smyrną a Schiabin Kara Chysar. Zająłem miejsce w przedziale trzeciej klasy, w którym siedział już jeden pasażer. Ledwie pociąg ruszył, pasażer, z którym jechałem, otworzył oczy i począł mnie obserwować. Po bliższym przyjrzeniu się jego twarzy, zauważyłem, że wielka szrama przecina jego lewy policzek. W kofce skonstatowałem, że ta twarz która wydawała mi się początkowo niesympatyczna, staje się z każdą chwilą wstrętniejsza. Nie miałem żadnej wątpliwości, że siedzę w jednym prze-

## Więzień przed mikrofonem

### Niezmiernie ciekawa audycja londyńskiego radja

Przyznać trzeba radjostacji londyńskiej, iż dba ona o urozmaicenie swych programów. Ostatnio usłysze li londyńscy radioamatorzy pogadankę, wygłoszoną na temat warunków życia i bytowania w więzieniach. Odczytu tego nie wygłosił jednak żaden wysoki dygnitarz więziennictwa, żaden sędziownik ani kryminolog, lecz święto zwolniony niedawno więzień po odsiedzeniu kary czteroletniego zamknięcia za krata.

Wygłoszona przezeń bardzo miła pogawędka odznaczała się nie tylko rzeczowym ujęciem tematu, ale także wielką bezstronnością i obiektywizmem.

Prelegent przedewszystkiem wyraził się z całym uznaniem dla więziennego wikt, suto zaopatrzonego w mleko i margarynę. Chwalił obfitość jarzyn i gatunek razowego chleba. Menu więziennicze, oprócz jednakowego codziennie śniadania, złożone jest z 18 potraw, zmienianych w ciągu miesiąca. Kolejność ich jednak nie jest stała, tak, że więźniowie nigdy z góry nie wiedzą, co dostaną na obiad lub kolację.

Przepędzenie dnia w więzieniu jest, rozumie się, bardzo monotonne, ale w godzinach wieczornych mogą więźniowie oddawać się swym ulubionym zajęciom. Wielu z nich czyta, niektórzy rysują, inni grają na skrzypkach, szyją, zajmują się ręcznymi robotkami itp.

Dla niektórych więźniów, szczególnie dla odsiadujących długi termin kary, jest ogromną pociechą, gdy im władze więzienne w nagrodę za nienaganne prowadzenie się zezwola na utrzymanie w celi jakiegoś żywego stworzenia. Są to przeważnie myszy, które ci szczęśliwcy więźniowie kwaterują w otrzymanej z kuchni więziennej pustej kości szpikowej, t. zw. rurze.

W tem miejscu swego odczytu prelegent wyraził przekonanie, że zwierzę, jako współtowarzysz więźnia, jest niezmiernie ważnym poprawczym i uszlachetniającym czynnikiem, a my tu ze swej strony przyznajemy mu najzupełniejszą w tym względzie rację.

Prelegent był świadkiem wielu usiłowań ucieczki, z których żadne nie zostało uwienczone pomyślnym skutkiem. Ci jednak, którym się nie powiodło odzyskanie w ten sposób wolności, pokutują za to okropnie i życie ich jest straszne.

Noc zaczyna się dla nich już o godz. 7 wieczorem, w tym bowiem czasie odbierane im zostaje ubranie. Straszna to jest noc przy niegaszonym świetle i pod bezustannie kontrolującym okiem, które raz po raz ukazuje się w małym okienku drzwi, t. zw. „judaszu”.

Charakterystyczną jest klasyfikacja, jaką sami więźniowie stosują do siebie. Najmniej lubiani są oszuści. Zreżni złodzieje stanowią stały przedmiot uwielbienia i podziwu. Zbrodniarze nie są traktowani z niechęcią, o ile zbrodnia ich jest dostatecznie umotywowana, rozumie się, w względem pojęciu ich towarzyszy.

Dr JAN AŁ APIN Królewska 31 (obok Marszałk.) Niemiec piciowa, skórne, weneryczne Anality 9 r.—8 w., w niedziela do 2 pp 12 R 2509

## Katastrofa powodzi w południowej Francji



Miasto Moissac, zniszczone przez powódź.

Rozmiar straszliwej klęski powodzi, jaka nawiedziła całą olbrzymią połac południowej Francji, dopiero teraz, podczas opadania wód, ujawniają się w całej swej tragicznej grozie. Z niektórych miast pozostały tylko kupy gruzów, pod którymi prawdopodobnie jeszcze ukryte

są trupy nieszczęśliwych ofiar wylądowały. Do takich miast należy Reyniers, gdzie tylko dwa budynki: kościół i merostwo oparły się naporem wody. W samym mieście Montauban naliczono 300 zmarłych, w okręgu Moissac i Montauban liczba ta wzrośnie prawdopodobnie do 700.



Ruiny domów w Montauban.

## Cmentarz z czasów Napoleona

Magistrat m. Wilna rozpoczął w tych dniach roboty przy ul. Jasińskiego, gdzie prowadzone są prace przygotowawcze pod budowę centralnej stacji autobusów zamiejskich. Osiągają robotnicy zatrudnieni na zmian kowanych robotach natrafili przy roz-

kopywaniu węgla na cmentarz, pochodzący prawdopodobnie z 1812 r. Wykopano niezwykle dużą liczbę spróchniałych kości ludzkich. Na miejsce wykopaliska przybyła specjalna komisja, dla przeprowadzenia badań.

— Ależ proszę pana — odparłem zadowolony z jego wyjaśnienia — doprawdy nie myślałem nic podobnego.

— Nie jestem złodziejem — powtórzył — niestety...

Byłem tak zaskoczony, lecz ta wstrętna twarz ciągnęła dalej:

— Powiniennem być zostać złodziejem, chętniebym nim został. Poco kłamać! Moje predystynacje, moje wychowanie, atmosfera, w której się urodziłem i wychowywałem, wszystko to składało się na to, abym uległ swym namiętnościom i został złodziejem, ale, niestety, coś mnie powstrzymało od tego kroku.

— Może — zapytałem — nie umie pan kraść!

— Ja nie innego nie potrafię! — odparł ten zagadkowy człowiek.

— Więc nie rozumiem...

W odpowiedzi mój sąsiad podsunął twarz pod światło i rzekł:

— Niech mnie pan obejrzy. Co pan zauważył?

Chętnie odpowiedziałbym: — Twarz prawdziwego łotra. Ale tę odpowiedź zostawiłem dla siebie, a jemu dałem inną.

— Nie wiem, nie widzę nic anormalnego.

— Nie pan nie widzi! Więc panu pomogę. Mam twarz złodzieja...

Ta odpowiedź uczyniła na mnie piorunujące wrażenie. Nie można było temu zaprzeczyć.

— Jak można kraść z taką twarzą! — ciągnęła zagadkowa postać. — Kto mnie widzi, chwyta zaraz za portfel i za złoty łańcuszek zegarka. A kobiety na mój widok strzeżę pilnie swych kofli i drogich bransolet. Mój współtowarzysz podróży myślał tylko o swych portfelach i walizkach.

Policja również ciągle mnie ma na oku i gdy popełnił jakąś kradzież, to przedewszystkiem mnie o to posądzają.

Podczas, gdy to mówił, wpadła mi do głowy myśl, aby go okraść.

Przypadek pomógł mi w wykonaniu tego zamiaru. Po kilku minutach wypchany pieniędzmi portfel znalazł się w mej prawej kieszeni. Ponieważ w tej chwili pociąg stanął, nie potrzebowałem zmieniać przedziału, gdyż mój towarzysz podróży podniósł się i rzekł:

— Tutaj wysiadam, do widzenia!

Wysiadł. Pociąg ruszył. Wyciągnąłem zrabowany portfel i ze zdumieniem stwierdziłem, że to moja własność. W czasie opowiadania o swem nieszczęściu okradł mnie w bezczelny sposób. To jest cała historia. Jak pan widzi, nie kłamałem przedtem.

Gdy mój towarzysz skłonił swe opowiadanie, zapłaciłem i w pośpiechu opuściłem knajpę.

A miałem bardzo poważny powód do pośpiechu. Podczas bowiem, gdy ten stary opowiadał ową historię, udało mi się w łatwy sposób wyciągnąć jego portfel i niecierpliwie się, by sprawdzić ile też w nim było pieniędzy, tembardziej, że nie miałem własnego. Stanąłem pod latarnią i siegnąłem do prawej kieszeni. Kieszeń była pusta. Pusta była również druga kieszeń. Portfelu nie było — znikł. Ten przekłety starzec poraż drugi w swem życiu ukradł swój własny portfel. Kto wie, ile razy już tak okradł!

# Warszawa musi ulżyć doli dzieci nieślubnych

## Wielka śmiertelność dzieci nieślubnych — „Garnuszek” i dzieciobójstwo — Ratujmy niemowlęta

Opleka nad dzieckiem i nad matką zorganizowana została w młodej państwie polskim, jak o tem niedługo pisaliśmy, w sposób staranny. Od niemowlęstwa dziećmi ubogie korzystają z pomocy państwa. Dla niemowląt — istnieją obowiązkowe żłobki przy fabrykach i zakładach przemysłowych, albo też — w razie niestwierdzenia jeszcze żłobka — ruchome stacje opieki nad dzieckiem, prowadzone również przez zakłady przemysłowe, a mianowicie te, które dla różnych względów, a najczęściej wskutek braku lokalu, nie mogły dotąd założyć żłobka.

Dla dzieci nieco starszych zakładane są „dziecińce”, których liczba przy zakładach przemysłowych narazie jeszcze dość skromna, wznosić będzie powoli z biegiem lat.

Z pomocy finansowej i higienicznej państwa korzysta również kobieta-matka. Stosowane są przecież różne ulgi w formie zapomóg, urlopów, przerw w pracy i t. d. dla młodych matek.

Ale — wspaniała ta akcja, która w wielu wypadkach stanowi wzór dla wielu innych państw, nie obejmuje dotąd dzieci nieślubnych. Matka dziecka nieślubnego nie ma prawa do obowiązującej ustawami państwa wami pomocy. Nie ma również tego prawa i dziecko. To też los dzieci nieślubnych, już z natury rzeczy, wskutek braku ojca, nieporównanie gorzszy od losu dzieci ślubnych, zostaje jeszcze dopóki pogorszony brakiem przysuszonej opieki, przez państwo przepuszcanej.

Wynikiem takiego stanu rzeczy jest wielka śmiertelność, panująca

wśród dzieci nieślubnych. Do swykich przyczyn, powodujących zgon niemowląt, dochodzi jeszcze wielka niedza matki.

Jak to stwierdzają urzędowe statystyki, rocznie umiera w Polsce 39,000 niemowląt na ogólną liczbę 50,000 dzieci nieślubnych, jakie średnio rodzą się w okresie roku. Odszetk śmiertelności wynosił więc 78 procent. Cyfra salata katastrofalna i plastycznie malująca grozę sytuacji nieślubnych dzieci.

„Garnuszek” i dzieciobójstwo. Matki nieślubnych dzieci — to przeważnie kobiety biedne, które w dodatku utraciły choćby chwilowo zarobku, zdwojone obowiązki i konieczność nowych wydatków — wtrącają na najniższy stopień niedzy i to zarówno moralnej jak i materjalnej.

Matka nieślubnego dziecka szuka sposobów ratunku. Nie mając czasu, lub też pragnąc uniknąć kompromitującego ciężaru nieślubnego dziecka, matka oddaje niemowlę „na garnuszek”. Z wielokrotnych choćby opisów w prasie, znamy tragedie niemowląt „na garnuszek”, znamy straszliwe fabryki zgonów. Słynie, a w wielu egzemplarzach, niestety, istniejące fabrykantki aniołków stosująca przeróżne środki, prowadzące niechybnie do przedwczesnego zgonu dziecka, które mogłyby rosnąć i chować się zdrowo, gdyby matka miała zawsze pieniądze na opłacenie utrzymania małej istoty i gdyby „troskliwa” opiekunka nie zabiegala tak skwapliwie o łaskę śmierci dla powierzonej sobie niemowlęta.

Bywa zresztą i gorzej jeszcze. Codienne kroniki z życia miast jakże często przynoszą nam wieści o fak-

tach dzieciobójstwa, popełnianych przez matki dzieci nieślubnych. Straszliwa tragedia matki, zmuszonej nie dą i bicem ciężkiego życia, do opełnienia tego chyba najpotworniejszego w ludzkości przestępstwa, stanowi nie mniej straszliwy wyrzut sumienia pod adresem całego społeczeństwa.

### Ratujmy niemowlęta

Wobec braku opieki państwa nad dziećmi nieślubnymi — głos zabradł musi samo społeczeństwo, podejmując akcje, mającą na celu ulżenie doli nieślubnych niemowląt.

Akcję tę prowadzi od lat kilku istniejące stowarzyszenie pod nazwą „Ratujmy niemowlęta”. Jego zadaniem naczelnym jest ratować dziecko przy pomocy matki, matkę zaś ratować przez dziecko. Cel ten da się osiągnąć przez nierozdzielanie dziecka z matką, przez danie jej środków na wychowanie dziecka, przez zapewnienie jej skutecznej opieki i pomocy.

Towarzystwo „Ratujmy dzieci” pracuje w sposób godny podkreślenia. W pierwszym rzędzie dąży ono do zapewnienia pracy i mieszkania matkom dzieci nieślubnych. Dalej — Towarzystwo zabiega o utworzenie wielkiego domu zarobkowego dla matek opuszczonych. Ponadto — pomoc doradczą w formie zapomóg stowarzyszenie jest bardzo często.

Dziesiątki tysięcy dzieci zaniedbanych, opuszczonych przez ojców, będących niepodważalnym ciężarem dla biednych matek, obarczonych ponadto krzywdą — dziećmi nieślubnych, musi znaleźć należytą opiekę ze strony społeczeństwa.

# Zdechły „pekińczyk” i zmarły małżonek jako źródło dochodu pewnej angielskiej wdowy

Abym uniknąć nieproszonych narządów w rodzaju zebrałów, handlarzy domokrążnych i całej sfery rozmaitych agentów wynalaziono w Anglii pewnego rodzaju automat, który przysrubowuje się do drzwi wejściowych. Aparat ten jest skonstruowany w ten sposób, że dzwonek przy wejściu dźwoni wówczas tylko, gdy do automatów wrzucona jest moneta.

Wynalazek ten użytkowała na specjalny sposób pewna oszustka z Wimbledon, 70-letnia starszuszka, karana kilkakrotnie już za rozmaitego rodzaju oszustwa.

Ogłosiła ona mianowicie w „Times” pod tytułem „Rzadka okazja” następujący anons: „Jest do sprzedania rasowy pekińczyk za 10 szillingów”. Ponieważ rzadki ten psiaek kosztował winien conajmniej 15 — 20 funtów sterlingów, nie więc dziwnego, że znalazła się bardzo wielu chętnych do skorzystania z tej „rzadkiej okazji”.

Ale każdego z nich spotykał przy drzwiach ów głuchy na wszystko, a czuły jedynie na pieniądze automat. Każdy więc z przyszłych nabywców rasowego pekińczyka, musiał przedewszystkiem okupić się drobnym datkiem automatowi, by następnie być wpuszczonym do wnętrza.

Tam jednak czekała go bardzo przykra scena. Zamiast upragnionego pekińczyka spotykał on zalaną łzami starszuskę, która wśród płaczu oświadczała mu, iż właśnie tej nocy małż jej umarł nagle, a przywiązany doń piesek nie wytrzymał tej straty i przesiadł się ze swym panem również w krainę cieniów.

Każdy, kto wysłuchał tej wstrząsającej powieści, ścisnął ze współczuciem dłoń nieszczęśliwej wdowie

i rozumie się nie upominał się o zwrot tych kilku wrzuconych do automatów pensów, jakie szarwaczka natychmiast po otworzeniu drzwi zwracała się do rąk przybyłego.

Po całej masie tego rodzaju wizyt starszuszka opróżniła automat, konstatując wcale niezły interes robiony na smarym mętu i jego wernym pekińczyku.

W kilka dni później inne pismo londyńskie ogłosiło znowu „Rzadką okazję”. Tym razem był to garnitur smokingowy, ofiarowany na sprzedaż za bajecznie niską cenę 12 szillingów.

Już o godz. 8 rano pojawił się pierwszy amator taniego kupna. Zapłacił swój haracz automatowi, usłyszał upragniony głos dzwonka i został wpuszczony do wnętrza.

Zrozpaczona i lękająca starszuszka opowiadała gościowi nową wstrząsającą historję: Smoking był nieco za luźny na meża, ale wczoraj musiał on go włożyć, gdyż miał jakieś urzędowe przyjęcie. I oto gdy powrócił, zrobiło mu się słabo i nagle zbladł, zachwiał się i trafił go szlak. Teraz rozpoczyna w tym właśnie smokingu rozczygany i sztywny na łóżku w pokoju na górze.

Kto ścisnął z usmarog smoking, by iść w nim na bal, dancing czy fajf? Kto w takiej chwili upomniał się o kilka groszy wrzuconych do automatów?...

Po „smokingu” pomyslowa starszuszka ogłosiła coraz to inne „Nadzwyczajne okazje” i za każdym razem umierał jej małż, a automatki opróżniane były co wieczór i trwały to aż do chwili, gdy przypadek nie zdemaskował oszustki i unieszkodliwił ją znowu na pewien czas.

## Znamię czasu

W jednym z sądów budapeszteńskich sądzona była temi dniami sprawa, rzucająca jaskrawe światło na warunki, w jakich żyje dzisiaj pracująca inteligencja.

Dr. Emil Weit miał „otwarty rachunek” w pewnym sklepie z pieczywem i korzystał tam z miesięcz-

nego kredytu, który pokrywał każdego pierwszego. Nadszedł jednak czas, gdy doktor nie miał z czego uregulować powstałego długu i prosił o przedłużenie mu kredytu na przeciąg jeszcze jednego miesiąca. Probie te ukuczyno zakończył.

Gdy jednak w oznaczonym czasie lekarz rachunku nie zapłacił, sprawa oparła się o sąd. Na przedwieści sądownym dr. Weit oświadczył, że rachunku nie uregulował, ponieważ to, co zarobił w przeciągu 2 miesięcy, nie wystarczyło tyle nawet, ile wartość rzedonego przezeń chleba.

Po przesłuchaniu świadków, prokurator w mowie swej potępił postępowanie oskarżonego, jednocześnie nie mógł wstrzymać się od zamianienia, że sprawa dr. Weita jest niezmiernie smutnym znamieniem chwili i że straszne są czasy, w których człowiek, posiadający dyplom uniwersytecki, nie jest w stanie zarobić nawet na kawałek chleba.

## Kosztowny sen przemysłowca

Przemysłowiec z Sosnowca p. J. Klizma, jadąc do Warszawy zawarł znajomość w przedziale II klasy z młodą i sympatyczną parą małżeńską. Współtowarzysze podróży podczas rozmowy poczęstowali p. K. papierosem. P. K. wypalił i zasnął.

W Skierwińskich wszedł do przedziału kontroler i zbudził p. Klizmę. Okazało się, że brak mu portfela, w którym były papiery wartościowe i 12 złr. st. gotówka; poza tem postradał złoty zegarek i drogocenną szpilkę z krawatu.

Sympatyczną parę widziała służba kolejowa, gdy przesiadała się w Kozłuchach do pociągu łódzkiego.

Waliakę p. Klizmy znaleziono w tubki. Ciąg dalszy jest mniej przykry dla poszkodowanego. Policja warszawska skomunikowała się z kódkami władzami bezpieczeństwa.

Dziś nastąpiła konfrontacja p. Klizmy z „sympatyczną parą małżeńską”. Nazwisk arestowanych ze względu na toczące się śledztwo nie możemy ujawnić. Zdaje się jednak, że policja ma w ręku członków niebezpiecznej bandy usypiaczy kolejowych, grających przeważnie na linii Warszawa — Łódź — Katowice — Poznań.

## Nie długo cieszyli się wolnością

W Miłanówku od dłuższego czasu do komendanta posterunku napytywali liczne skargi, że z zamkniętych mieszkań, komórek i piwnic niewydzielający złodzieje wykradają rozmaite rzeczy oraz produkty, a nawet wyprowadzają wieprzaki.

Zarządzona przez st. prod. Olaszewskiego obserwacja doprowadziła do aresztowania Stan. Kozłarskiego i Ta-

deusza Tablarskiego w chwili gdy ze sklepu kolonialnego Mieczysława Donca wynosili skrzynię kukury i świeże ryby.

Zatrzymani niedawno wypuszczeni zostali z aresztu, gdzie odsiadywali karę za różne kradzieże.

Decyzje sędziego śledczego osadzono ich z powrotem.

## PRZEGLĄD RZEMIEŚNICZY Prace Izby rzemieślniczej

Cały szereg spraw ważnych dla uszczelnienia się stosunków w naszym świecie rzemieślniczym było rozpatrywanych na posiedzeniu ostatnim Izby rzemieślniczej warszawskiej. Porządek dzienny obrad był może nawet za obfity. Świadczą to o dużej pracowitości dyrekcji Izby stołecznej, pozostającej pod kierownictwem p. M. Grybowskiego.

Zarówno sprawa projektu ustawy o zasileniu funduszów Izby rzemieślniczej, jak i propozycje regulujące sprawy terminatorów oraz regulaminy komisji egzaminacyjnych mistrzowskiej i czeladniczej wywołały żywe rozprawy, w których zabierali głos wiceprezydent Izby S. Włochowicz, radcowie Adamski, Kędziarski, Lęczyński, Rudnicki, Soból i in. Wyjątkiem udziałem przewodniczącego obrad — prezydenta Izby G. Pieniążkiewicza i dyrektora M. Grybowskiego. Co do działalności komisji egzaminacyjnych nadmieniano, iż konieczną jest uwzględnienie specjalnych właściwości poszczególnych odmian rzemiosła.

Regulaminy komisji egzaminacyjnych dla różnych cechów jakdotychczas ujęte w jednolite na ogół ramy, jednak pozwalające na możliwość przewodniczącym komisji egzaminacyjnych po porozumieniu z prezydentem Izby, dostosowania się do specjalnych potrzeb — co jest konieczne — w niektórych ewentualnych wypadkach. Jak np. szczególnej w branży budowlanej, podlegało to szluzie przedstawicieli murarzy, radca Kędziarski.

Przedstawiciel szewców, starosta cechu, radca Dobrzyński, w związku z odczytaniem protokołu z poprzedniego posiedzenia Izby z d. 28 grudnia 1929 r., słożył niezmiernie charakterystyczne oświadczenie, co specjalnie podkreślić należy. Oto oświadczył, iż niewątpliwie radcowie Izby szewskiej przynależą do społeczeństwa, a nie do wyzyskanych dźet za posiedzenia (by zmniejszyć ciężary nakładane na warsztaty rzemiosła, które są daleko na ogół w ciężkim położeniu. W kwestji tej jednak nikt więcej głosu nie zabierał.

## Członkowie paryskiej Akademji Umiejętności wyprowadzeni z równowagi

W tych dniach w paryskiej Akademji umiejętności toczyła się jedyna w swoim rodzaju dyskusja, która doprowadziła do tak ostrej kłótni, jak to się zdarzyć może w parlamencie, a nie w siedzibie spokojnej i rzeczowej wiedzy.

Przyczyną tego zaognionego sporu był fakt, że raczej jej naukowe prace zdają się do obrzydania ziota na drodze sztucznej. Chodziło tu mianowicie o uczoną rumunkę p. Marizeanu, znaną w Paryżu badaczkę szczególnie w dziedzinie rudologii.

Pani Marizeanu zwróciła przed dwoma laty na siebie uwagę sfer naukowych swojemi doświadczeniami, których przedmiotem było tworzenie się radioaktywności w niektórych metalach pod wpływem promieni słonecznych. Doświadczenia te posiadały niezmiernie praktyczne znaczenie, że względu na niezmiernie wysokie koszty produkcji radu. O dalszych rezultatach tych jej prac nie jest wiadome i być może, że narazie są to jedynie ściśle naukowe — teoretyczne próby.

Doświadczenia swe uczona robiła w paryskim obserwatorium astronomicznym. I oto dyrektor tego Deslandres wygłosił w tych dniach w Akademji umiejętności referat, w którym informo-

wał, że p. Marizeanu udało się za mienić atomy ołowiu na złoto.

Zaledwie niewykłama ta wiadomość została wygłoszona, gdy ze swego fotela akademickiego zerwał się znany naturalista Fabry i zawołał z najwyższym oburzeniem:

— To jest wykluczone! Znajduję, że w informacjach pani Marizeanu jest więcej fałszu niż prawdy! Tego rodzaju nowostki należy przedtem dokładnie sprawdzić, zanim się je przedstawia tu w akademji!

Wysokim ten wywołał osłupienie pomiędzy zebranymi uczonymi meżami. Astronom Deslandres zupełnie zmieszany zamilkł na chwilę, poczem rzekł ostro:

— Pozwólte sobie być przeciwnego zdania i protestujecie przeciw krytyce tego rodzaju! Pomiędzy obu uczonymi powstała następnie bardzo ożywiona dyskusja na temat możliwości zmiany atomów niektórych metali na złoto drogą rozdzicia ich elektronów. Sporowi temu przysłuchiwała się siedząca pomiędzy widziami pani Marizeanu, ale nie będąc członkiem akademji, nie mogła zabradć głosu w kwestji, która ją obchodziła bardzo żywo i która miała dla niej znaczenie nie tylko naukowe, ale i osobiste.

## PRZEGLĄD GOSPODARCZY

### Za mało mamy szkół zawodowych

#### Dlatego rzemieślnicy nasi są niedostatecznie wykwalifikowani

Świeżo odbyty zjazd przemysłowców budowlanych powołał — między innymi rezolucję następującą: Trzeci Zjazd przemysłowców budowlanych poleca komitetowi wykonawczemu zwrócić się do pana ministra W. R. i O. P. z prośbą o rozważenie i uwzględnienie następujących dezcyderatów:

1) Wobec dużego braku w przemyśle budowlanym sił fachowo wykształconych i przygotowanych do zajmowania nietylko stanowisk kierowniczych, lecz i to przewodzących do pełnienia funkcji pomocniczych przy nadzorowaniu i wykonywaniu robót budowlanych, zjazd uważa, że okres nauki w szkołach budowlanych powinien być możliwie krótki i nie dłuższy niż 3 lata, jak to jest normalnie i powszechnie niemi przyjęte na Zachodzie.

2) Po ukończeniu szkoły zawodowej absolwenci powinni otrzymywać odrazu świadectwa ostateczne o jednolitem brzmieniu. Świadectwa te, zw. tymczasowe, jako nie odpowiadające celowi i nasuwające swym brzmieniem wątpliwości co do kwalifikacji zawodowych samego technika, należy skasować.

3) Ze względu na brak dobrych szkół rzemieślniczych w zawodach murarskim, cielesielskim, żelbetonowym i żelazkowym należy otworzyć więcej tego rodzaju szkół rzemieślniczych (wznowić je na istniejących już szkołach dla murarzy i cie-

śli) a w szczególności Państwowego Szkoły Budowlane w Łodzi.

Równocześnie Zjazd wyraża swoich członków, aby zajęli się propagandą i organizacją tak potrzebnych i pożytecznych szkół rzemieślniczych dla szkolenia murarzy, cielesli, betoniarzy, zdunów i t. p., biorąc za wzór istniejące państwowe szkoły murarskie i cielesielskie.

Brak wykwalifikowanych rzemieślników daje się odczuwać i w innych gałęziach przemysłu.

Szkolnictwo zawodowe jest więc pałąkiem potrzebą całego życia gospodarczego.

Ciepło na braku wykwalifikowanych rzemieślników nie tylko przemysł. Ilekć to razy zdarza się kiedjemu z nas emulak sznura, stolarnia, ślusarza celom dokonania niezbędnych reperacji w mieszkaniu.

Przedewszystkiem trudno tych specjalistów znaleźć, a gdy się ich znajdzie jeszcze trudniej być z nimi do porozumienia co do ceny.

Jestli jeden np. zdum za przesławienie nie prócz żąda 1200 zł. (nowy piec kosztuje 600 zł.), a inny 250 zł., jeżeli jeden cieśla żąda za ułożenie podłogi (ze swyżkimi deskami w kuchni) 800 zł. a inny 200 i t. d. to niepodobna oprócz się w razie, że podstawy do swjej kalkulacji czerpią oni z powietrza.

Maison Kaffal  
Niecala 1, pierwsze piętro  
MEBLE, PORCELANA, BRONZY

## Z buduaru pięknej kobiety

Moda obecna, oparłszy się raz na zasadach higieny i sportu, bynajmniej nie zamierza zbroczyć z tej drogi. Ale ponieważ wszelkie przewroty pociągają za sobą krańcowość, tak też i w tej dziedzinie, rozkoszując się swobodą ruchów, po zdjęciu gorsetu i uwolnieniu z długich i ciężkich fałd wielobrytowej spódnicy, małeczko, a doszłybyśmy do kompletnej negligy. Dawniej przecież nie przeszkażala naszym prababkom krynolina, czy tiurnira, dzisiaj zawadza nam spódniczka, zakrywająca 10 cm. za kolaniem. Dawniej nosiłyśmy na głowie nie tylko włosy, ale i przyprawiane warkocze, dzisiaj czubryna męska wydaje nam się zbyt obfita. I w każdym nowym gęście mody, w każdym jej przeważnie upatrujemy wrogie zamieiry pozbawienia nas tego co się nam wydaje ładne i wygodne. I oglądając jakiś pojedynczy model lub przeczytawszy jakąś sensację z dziedzin mody, napisana bez sensu i zrozumienia, podnosimy protesty tylż szumne, co śmieśna. A przecież spódniczka, nie zakrywająca kolan, była tylko reakcją, może konieczną, ale nie mogącą trwać wiecznie. Był to silny wstrząs opinia, tredycja i tem, co wypada na korzyść postępu i higieny.

I oto teraz powracamy do równowagi, która jest wszędzie konieczna, pozwalamy sobie na strój i kobiecość w ramach wygody i estetyki. I jeszcze na jedno na indywidualność i oryginalność. Każda pani jest inna i dlatego nie może być szabonu w stroju. Moda tworzy najrozmaitsze modele, biorąc pod uwagę naszą indywidualność, która nawet w stroju trzeba szanować. Zatrączywszy ją, staniemy się tłumem.

Przedewszystkiem więc moda obecna stara się podkreślić kobiecość naszych toalet. Włosy również nieco dłuższe, ściśnięte otacza ją pani twarzyczkę, nadając jej wyraz łagodny i wdzięczny. Choć nie są podetrzyżone, to jednak zostają krótkie, nie wychodząc poza ramy epoki moderne faworyzującej sport i prostotę. Uczesanie obecne ma więcej kokieteryj i jest bardziej strojne. Włosy dość piasko ułożone na głowie, aby nie panó jej kształtu, są ściśnięte sfalowane na uszach i karku. Co do linii sukni, to powrót paska na właściwe miejsce wymusilił sylwetka, wydukała nogi i skracając stan. Efekty nierównej spódniczki, tunika i godety są bardzo wdzięczne dla pań niższej wzrostu. Dla osób o ładnej postawie, wszelkie draperje, jak również spódniczki rozkładające się w wiele fałd, jak płatki kwiatu, są wyjątkowo ładne. Nie krópyjmy więc bezmyślnie tego, co

się nam podoba, widziane u kogoś, ale starajmy się przystosować do naszego typu i sylwetki zarządzenia i zdobyć modę. Moda bynajmniej nie żada, aby jej rozkazy ślepo wykonywać, do każdego z jej rozporządzeń możemy coś dodać, lub odjąć, każde możemy nagiąć do swego ja. I jeszcze jedno, nie bierzmy wszystkich jego dosłownie i nie robmy alarmu.

Luna.

# Przegląd Sportowy

## Wyjazd Polonii do Łodzi

W niedzielę stołeczna Polonia rozegra swój pierwszy zamiejscowy mecz w sezonie w Turystami w Łodzi. Turysty mimo spadku z Ligi przedstawiają się nadal jako bardzo groźny zespół który ostatnio został nawet

wzmocniony kilku pozyskaniami grającymi. W ten sposób mecz Polonia — Turysty stanie się pierwszym miernikiem wiosennej formy drużyny warszawskiej.

## Zarząd główny Ligi zbiera się wkrótce

Zebrań zarządu głównego Ligi wznaczone zostało na 20 marca w Warszawie. Na porządku dziennym znaj-

duje się szereg spraw dyscyplinarnych.

## REWANŻOWY MECZ LEGJA— L. T. S. G.

W niedzielę o godz. 14 odbędzie się na boisku Legji rewanżowy mecz piłki nożnej pomiędzy Legją a najmłodszym klubem ligowym LTSG. Mecz wzbudził duże zainteresowanie, ponieważ w zeszłą niedzielę LTSG udało się niespodziewanie pokonać na gruncie łódzkim przeciwnika w stosunku 2:1. Nawet w razie dojścia do skutku wyjazdu Legji do Dreżna na mecz z Guts Muts i Sportfreunde, spotkanie Legja—LTSG przypuszczalnie zostanie zorganizowane, przyczem zespół stołeczny wystąpiłby wówczas z licznymi rewanżami.

## KTO POJEDZIE DO NICEI

Na zawody konne w Nicei w połowie kwietnia wyjadzie najprawdopodobniej 4 jeźdźców i 10 koni którzy następnie startować będą w początkach maja w Rzymie. Skład ekipy ustalony będzie po zawodach eliminacyjnych w Grudziądzu.

## FACELLI NAJLEPSZYM SPORTOWCEM WŁOSKIM

Od dziewięciu lat rocznie nadawana jest przez „La Gazette dello Sporte” nagroda sportowa dla najlepszego sportowca włoskiego. Pomiedzy dotychczas odznaczonych znajdujemy nazwiska poety narodowego i świetnego lotnika z czasów wojny Gabriela d'Annunzio, pływaka Tiraboschiego, lekkoatlety Ugo Frigerio, lotnika de Pinede i innych.

W roku bieżącym odznaczenie otrzymał świetny pływak włoski rekordzista Luigi Facelli. Nagrodę wręczył Facelliemu włoski minister sportu i wychowania fizycznego Turati.

## DELEGACI ZZ. NA KONGRES OLIMPIJSKI W MAJU W BERLINIE

Delegatami Związku Związków na kongres olimpijski w Berlinie będą inż. Znajdowski i pułk. Clabisz, a zastępcami dr. Orłowicz i plk. Bobkowski.

## NOWY REKORD WYSOKOSCI ZDOBYTY PRZEZ KOBIECĘ

Reuter donosi z Nowego Jorku, że lotniczka amerykańska Elinor Smith, licząca lat 28, zdobyła nowy kobiecy rekord wysokości na płaszczyźnie jednoosobowej.

Smith osiągnęła wysokość 32,000 stóp.

## Wioślarstwo

### w parku im. Paderewskiego

Magistrat m. st. Warszawy postanowił przedłużyć Tow. rozrywek godziwych dzierżawę stawu w parku Paderewskiego do dnia 1 kwietnia 1935 r. Staw służy jako teren wioślarstwa sportowego, przyczem dzierżawca o-

placać winien na rzecz magistratu 5% brutto od wszystkich dochodów. Jednocześnie postanowiono utrzymać w mocy regulamin rozrywek sportowych w tym parku.

## Kiedy rozegrane zostaną główne mecze krajowe w grach sportowych

Zarząd PZGS, operując się na uchwałach Walnego Zgromadzenia od-

bytego dn. 8 i 9 lutego b. r., uchwalił:

- 1) Polecić Okręgowym Związkom Gier Sportowych przeprowadzić rozgrywki o mistrzostwo OZGS-ów wraz z weryfikacją —
  - a) w piłce siatkowej męskiej i żeńskiej — do dn. 1 czerwca,
  - b) w piłce koszykowej męskiej i żeńskiej,
  - c) w hokeju, szczyptocianku i palancie — do dn. 1 lipca.
- 2) Przeprowadzić międzyligowe zawody o mistrzostwo Polski w piłce siatkowej męskiej i żeńskiej w dn. 14 i 15 czerwca.
- 3) Zawody finałowe o mistrzostwo Polski w piłce siatkowej drużyn męskich i żeńskich przeprowadzić w dniach 28 i 29 czerwca w Lublinie.
- 4) Ustalić termin rozpoczęcia zawodów o mistrzostwo Polski we wszystkich grach oprócz piłki siatkowej — na dzień 6 września b. r.
- 5) W celu podniesienia poziomu piłki koszykowej i propagandy tej gry Zarząd PZGS postanowił zorganizować w dniach 29 i 30 marca r. b. w Poznaniu i Turnieju piłki koszykowej męskich reprezentacji O. Z. G. S. Regulamin turnieju zostanie podany w najbliższym czasie. Delegatem Zarządu PZGS-u do prac przygotowawczych i przeprowadzenia samych rozrywek został wyznaczony p. por. Wośkowicz.

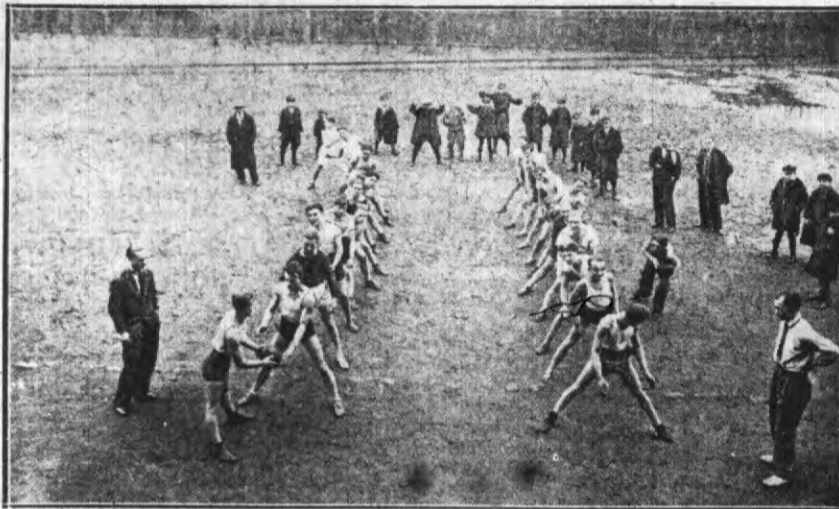
## WYJAZDY NASZYCH PIŁKARZY ZAGRANICĄ

W najbliższą niedzielę Garbarnia (Kraków) grać będzie w Brnie z SK Zidenice, a Legja gra 15 b. m. w Chemnitz, a 16 b. m. w Dreźnie.

## BOXERSKIE MISTRZOSTWA ŚLĄSKA I POZNAŃ

Finały bokserkich mistrzostw Śląska i Poznania rozegrane zostaną w dniach 15 i 16 b. m.

## Wszystcy na boiska



Sekcja gimnastyczna „Oświaty Pozaszkolnej” trenuje na boiskach.

Wczesne tegoroczne przedwiosnie pozwa już w pierwszej połowie marca wykorzystywać dobrodziejstwa boiska sportowego. Sale gimnastyczne opuszczone są zapewne wczesniej, niż zwykle i wczesniej także rozpocznie się ruch na wszystkich naszych stadionach sportowych.

zonił piłkarski. Gry sportowe, koszykarska, siatkówka i hasełna przenoszą się zdecydowanie z hali na boiska. Lada dzień rozpocznie się treningi we wszystkich innych gałęziach sportu letniego.

Na boiska wychodzi także młodzież szkolna, najwięcej może zadowolone z możliwości przeniesienia się na świeże powietrze.

Na boiskach też zaczęły się już gry sportowe i zajęcia w ćwiczeniach cielesnych, uprawianych przez liczne sekcje gimnastyczne „Oświaty pozaszkolnej” magistratu, Warszawy.

Na ilustracji widzimy właśnie członków „Oświaty pozaszkolnej”, trenujących na boisku jedną z popularniejszych gier w piłkę.

## Czy dążenie do rekordu jest zwrodnieniem sportu?

**Zamiast odpowiedzi na zarzuty — Dążenie do rekordu — naturalnym przejawem sportu — Nie rekord lecz brak pracy od podstaw jest przyczyną zwyrodnienia sportu — Po drodze najmniejszego oporu**

W dziedzinie poglądów na sport przeżywamy obecnie „nowy” prąd, wyrażający się huraganowym atakiem na sport, a przedewszystkiem na jego najbardziej istotne właściwości — dążenie do wyników i do rekordu. Oczywiście ataki te przeprowadzają przeważnie, żeby nie powiedzieć wyłącznie, ludzie stojący na uboczu spraw sportu. Wystarczy poprosić jeden czy dwa artykuły w prasie zagranicznej, napisane przez powagi w sporcie, a poświęcone rozważaniom nad wadliwymi, przebiegowymi niedociągająciami czy wyboeczeniami, aby już w nas posypały się gromy, w czambuł potępiające cały kierunek dzisiejszego sportu. Nic to, że ten i ów mąż stanu sportowego poddał krytyce pewne wady w sporcie po to, aby wskazać niebezpieczeństwo i zbyteczność, a czasem szkodliwą w sporcie jednorodność pracy, że zmierzal raczej do usunięcia przyczyn, wywołujących patologiczne nieraz objawy życia sportowego. Nasi obserwatorzy sportu uważają to za wystarczający sygnał do burzenia na prawo i lewo wszystkiego, co pozornie na potęgę nie zasługuje — i — nie zważając na przyczyny, których usunięcie naprawi zło, zwalczają rzecz samą.

Jesteśmy dziwnie kraciłowci w swych nastawieniach krytycznych. Nie tak dawno jeszcze, przed paroma laty, nasza opinia publiczna ze skrzywieniem ust mówiła o naszych zawodnikach. Z uśmiechem politowania i ironii mówiono: cóż za przyjemność iść na zawody międzynarodowe w Warszawie, kiedy nasi zawodnicy przegrają i człowiek się tylko wystudy nalyka? I po co te na ze patałachy są wysyłane zagranicę,

który i tak przywożą same porażki? Niech siedzą na miejscu i uczą się.

Czasy te minęły. Dziś na terenie międzynarodowym „liczymy się”. Mamy za sobą sporo wspaniałych zwycięstw. Na wielu stadionach Europy, na torze hipicznym Ameryki i dziś — na bieżniach amerykańskich — imię Polski podchwytane jest z entuzjazmem przez tysiące cudzoziemskich widzów. Możem olbrzymiej pracy, której wysiłek mało kto u nas docenia, w niebywałym skrócie czasu, dogoniliśmy inne narody i do walki bezkrwawej na stadionach świata stajemy nie bez szans zwycięstwa. I oto właśnie dziś rozlega się jakby umówione — deprymujące hasło: precz ze sportem rekordowym, precz ze specjalizacją, precz z maksymalnym wysiłkiem.

Tęgo rodzaju atak na sport przypuścił ostatnio na łamach „A. B. C.” p. S. Piasecki. Na atak ten zareagowaliśmy artykułem p. t. „Złe skonstruowanie atak na sport”, gdzie po omówieniu generalnej sytuacji, po podkreśleniu prądów krytycznych nurtujących w dzisiejszym życiu sportowym, po nakreśleniu dróg naprawy, jakie sport sam przedsięwzię, poddaliśmy analizie jednostronność ataku i braki słuszności.

W odpowiedzi na artykuł ten p. S. Piasecki zareplikował. Nie mam zamiaru z repliką tą polemizować. Nie będę także poszczególnych argumentów poddawał krytyce. Zbyt wiele zajęłoby to miejsca. Tembardziej, że w replice p. Piaseckiego nie znalazłem nowych momentów argumentacji. Na uczynione mi bezpośrednio zarzuty nie odpowiem. Znajdą ją czytelnicy między wiersza-

mi poniższych rozważań. I tylko zmiocliwem pozwolę sobie zauważyć, że p. Piasecki nie dotrzymał zapowiedzi handicapu dla plci pięknej, o który zresztą nie prosiłam, stojąc na stanowisku, że w tym wypadku wystarczy zupełnie zwykłe wzajemne dzeltenmentstwo sportowe — nie utrzymał się w ramach zapowiedzianego przez siebie fair play gry polemicznej. Bo w ramach tych nie mieści się ani ośła ławka, którą mi autor delikatnie i pośrednio podsuwa, ani też twierdzenie, że „zawzięcie bronie specjalizacji sportowej”, kiedy ją tylko wyjaśniałam i tłumaczyłam jej konieczność dla jednostek wybitnych, opowiadając się w zasadzie za ideą odznaku sportowych, ani też — wręcz — porównań tego rodzaju, jak — „każdy pedrak wie, więc p. Muszałówna wybija drzwi otwarte”. Trudno, każdy ma swoje pojęcie o zasadach fair play.

Wróćmy więc do istoty sprawy. W moim przekonaniu dążenie do rekordu jest naturalnym i zdrowym przejawem sportu. To dążenie — o dziwo — obserwujemy także i w wychowaniu fizycznym. Rekord będzie, tu, oczywiście, mniej uchwytany, ale przecież wyraźny. Nie można wyobrazić sobie nawet najprostszych ćwiczeń gimnastycznych, w wykonywaniu których nie obserwalibyśmy emulacji wzajemnej, dążenia do ustawicznego doskonalenia się, do coraz lepszego wykonywania ćwiczeń, lepszego — niż wczoraj, lepszego — niż robia to koledzy. To samo mamy w zwykłych treningowych biegach lekkoatlet., gdzie nie chodzi w zasadzie o wynik. To samo mamy nawet w zawodach na odznakę. W tym ostatnim wypadku

wystarczy osiągnąć minimum, ale ktoś się nie kusi o uzyskanie wyniku jaknajlepszego, o zdobycie pierwszego miejsca przed innymi.

Istotą sportu jest walka. Zewnętrznym wyrazem walki jest wynik, którego maksimum, przez człowieka osiągnięte, nazywamy rekordem. Każdy, kto chce mieć wyniki, pośrednio zmierza do rekordu. Nie może zresztą być inaczej. Proszę mi pokazać człowieka, który, grając np. w tenisa, nie chce grać coraz lepiej, nie chce zwyciężać w zwykłym meczu treningowym, kogo nie nuży własna nieudolność, kto w końcu nie rzuci pięknego tenisa, jeśli nie będzie dokonywać w nim postępów. Bądźmy ostrożni: zasada mierności może zabić sport, tak jak zabić go może nieracjonalność pracy i specjalizacja w takim stylu, jak to pojmuje p. Piasecki. I dlatego też piękna idea odznaku sportowej, dobra dla jednych, może być zgnana dla drugich, zabijając w tych ostatnich smak sportu. Tak już będzie chyba zawsze: jednym odpowiadać będzie odznaka, innym wyniki indywidualne, wyniki maksymalne. I w tej właśnie symbiozie obu kierunków leży rozwój sportu, który jest dość bogaty w swych przejawach, swych formach ruchu i warunków technicznych, aby zadowolić wszystkich.

Nie rekord więc jest wrogiem sportu i nie on stanowi o jego zwyrodnieniu. Nie stanowi o tem także specjalizacja; o ile przeprowadzona jest racjonalnie, oparta na wszechstronnym przygotowaniu organizmu, na szerokiej bazie ćwiczeń. Inne, zgola inne są przyczyny, dla których tu i owdzie sport współczesny zapada na ciężką, acz przecież uleczalną chorobę. To tkwi w wadliwych metodach pracy, w zbyt szybkim tempie produkowania mistrzów, w nadmiarze zawodów sportowych wogóle, w niezrozumieniu istoty specjalizacji i w nieracjonalnym dążeniu do rekordu. Wciąż jeszcze dotkliwy brak opieki lekarskiej, brak mądrych instruktorów, dostatecznie fachowych trenerów — stanowi o wyboeczeniach sportu, które maled być, maled muszą w miarę poprawy stosunków.

W naszych warunkach trzeba specjalnie oględnie krytykować. Bo

uczyniliśmy w skrócie czasu olbrzymi krok naprzód. W ogromnym tempie wzrastającym sportowym masom młodzieży nie jesteśmy w stanie nadążyć zarówno w dziedzinie terenów sportowych, jak opieki lekarskiej, jak odpowiedniej liczby i odpowiednio wyszkolonych instruktorów. Stąd — szereg wyboczeń, nieporozumień, wadliwości i błędów. Ale przecież — aż nadto zrozumiałych, tembardziej, że ci, którzy tak chętnie i szczerze krytykują, nieczem przyłożyły się nie chcą do zmiany sytuacji na lepsze.

Zresztą, doprawdy, nie jest tak źle. P. Piasecki, grzmiący przeciwko specjalizacji która ponoć prowadzi ma do tego, że jeden człowiek nie więcej nie robi, tylko wciąż biega 800 metrów, wzoruje się tu nie na żywym przykładzie, a na poleceniach trenera, które zresztą dane były — w dalszym ciągu twierdzą — w innym sensie, aniżeli to tłumaczy p. Piasecki.

Jezeli natomiast przejdziemy do faktów naszego codziennego życia, zarejestrujemy spostrzeżenia następujące: Wielu naszych pierwszej klasy lekkoatletów uprawia z wielkiem powodzeniem piłkę nożną, siatkówkę, koszykówkę i t. p. Niemal wszyscy nasi wioślarze uprawiają zimną narciarstwo, a latem — także i pływania. Liczni pływacy — jeżdżą na łyżwach i grają w hokeja na lodzie. Gdzie więc tu jest owa specjalizacja na niezmiernie 800 metrach biegni?

A jeśli z kolei zwrócimy uwagę na sportowy nasz świat kobiecy — zauważymy, że tutaj o specjalizacji w rozumieniu p. Piaseckiego mowy niema. Niema mowy o tego stopnia, że raczej należałoby mówić o przeciżeniu zawodniczek startami w ramach tych samych zawodów do kilku konkurencyj naraz.

Nie martwmy się więc. Za to — pracujmy przez następne dziesięciolecie z takimi rezultatami, jak dotychczas. Możemy być pewni, że rok każdy da nam nietylko coraz lepsze wyniki — właśnie wyniki, ale także i coraz wyższy stopień racjonalizacji pracy sportowej we wszystkich kierunkach.

K. Muszałówna.

# Sytuacja obecna na granicy polsko-sowieckiej

Wywiad z naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa wileńskiego urzędu wojewódzkiego p. Tadeuszem Bruniewskim

Wobec powszechnego zainteresowania, jakie wzbudza wzmożony ostatnio ruch na pograniczu polsko-sowieckim, polegający na nielegalnym przekraczaniu kordonu przez całe rodziny włościan białoruskich proszące Rzeczpospolitą o opiekę, zwróciliśmy się do naczelnika wydziału bezpieczeństwa w województwie wileńskim, z prośbą o szczegółowe informacje na temat obecnej sytuacji na pograniczu.

— W jakim stopniu wiadomości o masowym przekraczaniu granicy przez włościan białoruskich odpowiadają rzeczywistości? brzmiało pierwsze pytanie.

— Najintensywniejszy ruch nielegalnego przekraczania granicy zaobserwowano na Polesiu i w nowogródzkim, jednakże i na teren województwa wileńskiego zgłosiło się dotąd kilkadziesiąt osób, przybyłych nielegalnie z tamtej strony granicy, co zważywszy dokładność, z jaką linia graniczna strzeżona jest przez strażę sowieckie, uważać należy za liczbę znaczną — odpowiada naczelnik Bruniewski.

— Na jakich odcinkach granicy przechodzenie obywateli sowieckich zaznacza się specjalnie?

— Są dwa punkty graniczne, na które przedewszystkiem zgłaszają się włościanie białoruscy. Jeden znajduje się na terenie gminy Leonpol w pow. brastawskim, a drugi na terenie gminy Raków, w pow. mołodziezańskim.

— Jaki element zgłasza się do władz polskich?

— Przeważnie mieszkańcy pogranicznych wsi sowieckich, których granica sztucznie oddzieliła od ich krewnych. Podążają oni obecnie do swych rodzin, osiadłych po stronie polskiej. Są także wśród uciekinierów tacy, którzy posiadają u nas kawałki ziemi.

— Od jak dawna proces przekraczania granicy nielegalnie stał się objawem masowym i zwracającym uwagę władz?

— Mniej więcej od miesiąca.

— A jakie są powody ucieczki włościan z zakordonu?

— Zgodnie z ich oświadczeniami — powodem tym jest wzmożone tempo przeprowadzenia kolektywizacji gospodarstw rolnych. Chodzi o to, że od stycznia r.b. na sowieckiej Białorusi władze dążą do przejścia z systemu t. zw. arteli na system t. zw. kolektywów.

System arteli — wyjaśnia naczelnik Bruniewski — polegał na częściowym zachowaniu własności prywatnej. Wyrażało się to w tej formie, że poza wspólnotą ziemi, każdy członek artelu zachowywał indywidualne prawo własności inwentarza (jeden koń i jedna krowa), oraz prawo do własności domu mieszkalnego, wreszcie do zboża, które mu przypadło w

drodze podziału obliczonego na każdą głowę w rodzinie. System artelów zapewniał włościanom możliwość prowadzenia samodzielnych, osobnych gospodarstw rolnych, a nadewszystko nie wdzierał się do ich prywatnego życia domowego.

System kolektywów oznacza całkowitą wspólnotę, nie wyłączając takich dziedzin życia najbardziej intymnego, jak mieszkanie i przygotowywanie posiłku, nie wspominając nawet o prawie do inwentarza i zbiorów. Dla psychiki włościanina przywiązanego do najdrobniejszej nawet własności — stanowi to zbyt wielki i gwałtowny przeskok.

Jak oświadcza zbiegowie, oficjalnie kolektywizacja przeprowadzona jest na podstawie dobrowolnych oświadczeń się włościan za nią. W praktyce jednak wygląda to tak, że każdy niezgadzający się na podpisanie deklaracji o zrzeczeniu się prawa własności — nawet wobec tej drobnej własności, pozostawionej mu przy systemie artelów — narażony jest na represje i deportację w głąb Rosji.

Charakterystyczne jest, że t. zw. kulacy (kulak — to włościanin, korzystający z usług pracowników najemnych) nie są przyjmowani do kolektywów nawet w wypadkach jeśli chcą do nich przystąpić dobrowolnie. Są oni więc nie jako poza prawem, co sprawa, że wszyscy skazani są na deportację, jako nie należący do kolektywów. Chcąc tych konsekwencji uniknąć, — uchodzą z granic państwa sowieckiego i dlatego element uchodźczy, z którym mamy do czynienia — to właśnie głównie ci kulacy.

— W jakim stanie materialnym zgłaszają się uciekinierzy do naszych władz granicznych?

— Najczęściej tylko z dającym się unieść dobytkiem i skromnymi zapasami żywności. Inwentarz pozostawiają wobec trudności przeprowadzenia go przez kordon graniczny.

— Jaki jest stosunek władz polskich do uciekinierów?

— Udziela się im doraźnej pomocy finansowej, a potem wileński oddział Polskiego Czerwonego Krzyża zajął się pomocą żywnościową, oraz odzieżową. Po zaspokojeniu wymogów sanitarnych — pamiętać należy, że sowiecka Białoruś ma prawie niewygasającą epidemię tyfusu — zezwala się uchodźcom na zamieszkanie przy rodzinach. Nikt z przybyłych nie został wysiedlony z powrotem.

— Czy obmyślony został sposób zapewnienia zbiegom egzystencji w Polsce?

— Osiedli oni, jak zaznaczyłem, przy rodzinach. Dalszy plan działalności w stosunku do uchodźców znajduje się w rękach władz centralnych.

Batorego, reprodukcją z obrazu nieznanego malarza z muzeum Rumiancewa w Moskwie.

## Konferencja w sprawie nawigacji i spławu drzewa

Dziś i jutro w tutejszym wydziale Zarządu Dróg Wodnych odbędą się dwie konferencje z udziałem przedstawicieli przemysłowców i kupców leśnych, poświęcone sprawie spławu drzewa na rzekach oraz ustaleniu nawigacji na rok bieżący.

Ta sama sprawa będzie przedmiotem obrad specjalnej konferencji, która ma być zwołana w Wilnie w drugiej połowie bieżącego miesiąca.

## Posiedzenie Rady Miejskiej

Posiedzenie Rady Miejskiej naznaczone zostało na nadchodzącą sobotę na godz. 20-tą.

Porządek dzienny obejmuje:

- 1) przyjęcie protokołów posiedzeń Rady Miejskiej z dn. 16, 23, 30 stycznia i 11 lutego 1930 r.
- 2) uzupełnienie komisji Zdrowia i Rewizyjnej oraz Dozoru Szkolnego,
- 3) uzupełnienie regulaminów komisji i wybór zastępców członków komisji,
- 4) wniosek radnego Zadaja i innych o uzupełnienie regulaminów komisji w kierunku uchwalenia tajności obrad,
- 5) wnioski Magistratu i Komisji Technicznej o zawarcie umowy z mierniczym Antonim Augustynikiem na przeprowadzenie pomiarów miasta,
- 6) wniosek komisji Teatralnej i Technicznej o remoncie, rozbudowie i prowadzeniu teatru miejskiego,
- 7) wniosek Magistratu o przyjęcie instrukcji dla opiekunów społecznych i wybór tychże opiekunów,
- 8) wnioski: a) Magistratu o powołanie Grodzieńskiego Komitetu Gospodarczego i b) radnego Cytryńskiego o powołanie Komisji Radzieckiej rozwoju m. Grodna,
- 9) wniosek radnego Gitera o wezwanie podkomisji Komisji Finansowo-Budżetowej o przedstawienie Radzie sprawozdania w sprawie egzekucji podatków,
- 10) wniosek radnego Zadaja i innych o wyczerpanie każdorazowe na posiedzeniu Rady punktu „Interpelacje”,
- 11) wniosek radnego Zadaja i innych o wezwanie Magistratu do niezwłocznego wyplenienia subwencji instytucjom opieki społecznej,
- 12) wniosek Magistratu o prowadzenie sposobem gospodarczym przedsiębiorstwa rozlepiania w witrynach miejskich ogłoszeń, reklam i afiszów,
- 13) interpelacje.

## CZYTAJCIE Przegład Kresowy

## Wezwanie

Stowarzyszenia i organizacje, mające wziąć udział w uroczystym obchodzie imienin Marszałka Piłsudskiego, powinny zgłosić swój udział w komendzie miasta na ręce p. kpt. Szulca do dn. 17 marca. Należy podać do wiadomości Komitetu, ile osób weźmie udział w defiladzie i ile w reprezentacji na uroczystym nabożeństwie.

## Cykl odczytów

Staraniem Stow. św. Wincetego a'Paulo odbędzie się w teatrze garnizonowym cykl odczytów na Nędcę Wyjątkową, które wygłoszą następujące prelegenci: 16 b. m. prof. M. Gasperski: „O św. Franciszku z Asyżu”, 23 b. m. prof. G. Kosińska: „Zagadnienie walki ze złem u trzech wieków” i 30 b. m. prof. T. Budzanowski: „Zagadnienie walki ze złem w nowszej literaturze”. Początek o godz. 4 po poł. Ceny miejsc: 1 zł. 50 gr. 1 zł. i 50 gr., dla młodzieży szkolnej 30 gr. Stowarzyszenie nie wątpi, że społeczeństwo grodzieńskie poprzęta imprezę, nie tylko bowiem interesujące tematy i zagadnienia w odczytach zapowiedziane, ale i cel, jakim jest otarcie łez nieszczęśliwym i okazanie im pomocy, zwłaszcza wobec zbliżających się świąt Wielkiejnocy, powinien przyciągnąć licznych słuchaczy.

## Z kursów dokształcających

W celu ostatecznego ustalenia liczby uczestników kursów dokształcających z zakresu VI względnie VIII kl. szkoły średniej ogólnokształcącej, jako też otwarcia wymienionych kursów Zarząd Koła T.N.S.W. prosi zainteresowanych o przybycie do gimnazjum im. H. Sienkiewicza [P. M. S. ul. Pionerska 6 w piątek o g. 19-iej.

## Zapisy do szkoły dokształcającej

Zapisy do publicznej szkoły dokształcającej odbywać się będą w dniach 14—15 i 17 w lokalu szkoły powszechnej Nr. 4 przy ul. Dzielnej od godz. 5 do 7 popoł. Wszyscy pracownicy młodociani w wieku od 15 do 18 lat zatrudnieni w handlu, przemysle i rzemiośle winni się zarejestrować. Nauka bezpłatna.

## Ze Związków i Stowarzyszeń

W nadchodzącą niedzielę, o godz. 5 popoł., w mieszkaniu p. Marii Bortnowskiej, przy ul. Orzeszkowej 37 odbędzie się doroczne walne zgromadzenie Tow. „Sokol”. W razie nie przybycia w wyznaczonym terminie dostatecznej ilości członków, następne zebranie odbędzie się o godz. 5 m. 30 i będzie ważne bez względu na ilość obecnych.

## Scena, estrada i ekran

Proszeni jesteście o znaczenie, że zamówione i rezerwowane bilety na wieczór Ordonówny, o ile nie zostaną wykupione do piątku południa, dłuższą rezerwowane nie będą i zostaną sprzedane zgłaszającym się.

Onegdajsze przedstawienie zespołu rosyjskiego z udziałem znakomitej w dosłownym znaczeniu tego słowa artystki p. Kielczewskiej zyskało sobie uznanie licznych słuchaczy i zachęciło zespół ten do przyjazdu jeszcze na 2 gościnne występy do Grodna. Przedstawienia te odbędą się w przyszłym tygodniu.

## Nocne dyżury aptek

Kolejność dyżuru nocnego aptek: z czwartku na piątek Ottowicza Dominikańska 9. z piątku na sobotę apt. Farna Plac Batorego.

## Z OKOLICY Z Sokółki

Pierwszy budżet miejski z całego terenu województwa naszego został uchwalony przez Radę miejską w Sokółce, dzięki temu, że został wzorowo przez burmistrza i magistrat opracowany. Budżet Rada Miejska uchwaliła jednomyślnie po dwugodzinnym posiedzeniu, bez żadnych zmian. Burmistrzowi p. Komarowi, znanemu z pracy samorządowej na niwie powiatu grodzieńskiego, przyznała Rada Miejska w dowód uznania renumerację w wysokości 3-ech miesięcznych poborów.

**Zgubiono** legitymację Pow. Kasy Chorych w Grodnie na imię Aleksandra Jaskiewicza.

**Poszukiwane MIESZKA NIE 3-4** pokoje w śródmieściu z wszelkimi nowoczesnymi wygodami. Oferty z podaniem ceny proszę składać w Administracji „Przegład Kresowy” Hoovera 1 dla „inżyniera R. Sz...”

## MEBLE J. PIK

Grodno, Dominikańska 17  
Telefon Nr. 137  
Egzystuje od roku 1857  
ROBOTY TAPICERSKIE  
własnego wyrobu  
Wykonanie solidne.

## NOWINY DNIA

### Czy i nadczem radziła frakcja B.B.?

We wczorajszym 20-tym numerze „Nowego Życia” ukazał się rewelacyjny artykuł wstępny, pomawiający frakcję radziecką B.B. o odbytem poufnym posiedzeniu, na którym jakoby poddano dyskusyjnej rewizji swój stosunek do obecnego prezydenta miasta. „Nowe Życie” wysnuwa na podstawie powyższego szereg daleko posuniętych wniosków. Artykuł ten lotem błyskawicy obiegł wczoraj miasto i wywołał moc sprzecznych i zbędnych komentarzy. Aczkolwiek każda frakcja ma możność naradzania się i ewentualny wynik tych narad może uważać za poufny, niemniej uważamy, że rewelacje „Nowego Życia” — jeżeli wogóle zebranie takie się odbyło — nie odpowiadają ścisłej prawdzie i przez

względ na osobę prezydenta i piastowany przez niego urząd winny być przez pomawianą frakcję B.B. zdementowane, ewentualnie drogą komunikatu we właściwym świetle wyjaśnione.

### Biblioteka historyczna Grodna

Onegdaj odbyło się posiedzenie komitetu redakcyjnego biblioteki historycznej m. Grodna. Na posiedzeniu był obecny specjalnie przybyły z Wilna p. prof. Stanisław Kościakowski. Uchwalono przystąpić do wydania pierwszego tomu i wybrano „Śmierć Stefana Batorego w Grodnie” pióra p. Tadeusza Jankowskiego, ze słowem wstępem p. prof. Kościakowskiego i przypisami p. kustosa Jodkowskiego. Dzieło to będzie ilustrowane i ozdobione małym znanym portretem Stefana

## KASA STEFCZYKA W GRODNI

Spółdzielnia Rolniczo-Kredytowa z nieograniczoną odpowiedzialnością

ul. Listowskiego Nr. 45, Telefon Nr. 259.

Udziela swym członkom **pożyczek i kredytu** na wszelkie potrzeby gospodarcze  
Przyjmuje na wysokie oprocentowanie i wolne od podatków:

### Wkłady:

Oszczędnościowe, wkłady walutach obcych, otwiera rachunki bieżące (czekowe), załatwia inkaso weksli i frachtów oraz wszelkie operacje bankowe w zakresie działalności spółdzielni kredytowych wchodzące.



## NIE KUPUJ TANDETY ZAGRANICZNEJ

ZAMÓW RADJOAPARAT Z CZĘŚCI PHILIPSA

dla przyłączenia do sieci (bez akumulatora i baterji)

w firmie

## Radjo Pogotowiu J. SMURŁO

GRANDZICKA, 19.

Pamiętaj, że należy popierać przemysł krajowy i że szkoda Twoich pieniędzy, przeplacając za towar zagranicznego pochodzenia.